



**Zbliża się druga rocznica oficjalnej inauguracji Studia Europaea Gnesnensia (StEurGn), czasopisma naukowego Instytutu Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie. Instytut, przy udziale Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wykreował markę wnoszącą istotny wkład w krajowe, jak i międzynarodowe interdyscyplinarne badania nad szeroko pojętą kulturą europejską. Z doktorem Filipem Kubiaczykiem, sekretarzem czasopisma, rozmawia Mateusz Leśniewicz.**

***- Podsumowując czas który upłynął od pojawienia się pierwszego numeru – ma Pan poczucie, że Studia Europaea Gnesnensia spełniają swoją misję w wymiarze naukowym?***

- Zdecydowanie tak. Wystarczy wziąć do ręki numery czasopisma, które się dotychczas ukazały. Lista naukowców i ośrodków naukowych, które reprezentują jest imponująca: Poznań, Wrocław, Warszawa, Kraków, Madryt, Saragossa, País Vasco, Paryż, Salerno, Fryburg, to wszystko uznane marki na mapie polskiej i europejskiej nauki. W dzisiejszym zglobalizowanym świecie miarą prestiżu czasopisma naukowego jest z całą pewnością procent publikacji autorów z afiliacją zagraniczną. Jak na czasopismo działające na rynku od 2010 roku nie mamy się czego wstydzić. A to dopiero początek drogi.

***- Siódmy numer w drodze, jedenaście monografii... Obecnie to jeszcze faza rozwoju, czy już utrzymywanie wypracowanej pozycji?***

- Myślę, że możemy mówić zarówno o rozwoju jak i utrzymywaniu pozycji, którą nasze czasopismo wypracowało już sobie na polskim rynku wydawniczym. Nic tak nie wzmacnia periodyku naukowego jak regularność wydawania i wprowadzanie coraz to nowych, czasami mniejszych, czasami większych, zmian.

***- StEurGn stawiają sobie nowe cele?***

- Oczywiście. Naszym podstawowym celem jest stały rozwój czasopisma. Dążymy do tego, aby na łamach StEurGn odbywała się rzetelna debata na temat kondycji kultury europejskiej. W tym celu staramy się publikować artykuły badaczy z różnych regionów Europy w ich rodzimych językach (angielskim, włoskim, hiszpańskim, francuskim i niemieckim). Wychodzimy z założenia, że tylko polisemia głosów przyczyni się do lepszego zrozumienia zawiłych kontekstów różnorodnych kultur składających się na Europę. Naszą ambicją jest wypracowanie

dla Gnieźnieńskich Studiów Europejskich uznanej i silnej marki na rynku polskich i zagranicznych czasopism naukowych z dziedziny humanistyki. W tym celu właściwie każdego dnia dostosowujemy profil naszego czasopisma do zmieniających się bardzo dynamicznie wymogów, jakie stawia przed nami Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wydawcy czasopisma naukowego w dzisiejszych czasach muszą być świadomi konieczności ciągłych zmian. Co więcej, jestem przekonany, że te wszystkie wyzwania, którym należy sprostać, przyczyniają się do stałego ulepszania naszego projektu. Jego ważnym elementem jest również strona internetowa naszej serii wydawniczej, która na bieżąco jest aktualizowana i ulepszana. Na dzień dzisiejszy możemy się pochwalić już ponad trzema tysiącami wejść na stronę: [www.steurgn.pl](http://www.steurgn.pl), która istnieje od roku. Pozwolę sobie w tym miejscu na stwierdzenie, że dzisiaj czasopismo naukowe bez własnej strony internetowej jest jak ptak bez skrzydeł.

**- *StEurGn znajdują się na liście czasopism punktowanych MNiSW, co to oznacza dla IKE?***

- Po ostatniej ewaluacji ministerialnej naszemu czasopismu przyznano 4 punkty. Pragnę podkreślić, że była to maksymalna liczba punktów, jaką mogło uzyskać nowe czasopismo (parametryzacji podlegały czasopisma istniejące minimum dwa lata na rynku wydawniczym). Konkurencja w nauce to sprawa oczywista. Bez rywalizacji panuje skostnienie. Jednak w kontekście rankingu czasopism chyba nie do końca o to chodzi. Nasz cel jest prosty: rozwijać się, ulepszać i zdobywać coraz większą liczbę punktów. Jestem przekonany, że podczas następnej ewaluacji, która będzie miała miejsce prawdopodobnie do końca września, uzyskamy kilka punktów więcej. Pracujemy na to każdego dnia. Dla potencjalnych autorów ilość punktów czasopisma jest istotnym argumentem, aby w nim publikować. Ma to szczególne znaczenie dla młodych czasopism, jakim wciąż są Studia Europaea Gnesnensia. Są badacze, którzy publikują u nas regularnie. Myślę, że wpływają na to różne czynniki: otwarty i szeroki profil naszego czasopisma, poziom merytoryczny a także regularność wydawania. Nie mamy żadnych opóźnień. Moją największą ambicją jako sekretarza Studia Europaea Gnesnensia jest dbanie o dotrzymywanie terminów ukazywania się poszczególnych numerów. W roku kalendarzowym zawsze muszą ukazać się dwa numery, pierwszy najpóźniej do końca lipca i drugi, do końca grudnia. Żadnych opóźnień!

**- *StEurGn to nie tylko periodyk naukowy, czasopismu towarzyszą korelujące z jego dziedziną monografie. To ściśle sprzężony system?***

- Jak wiadomo, na serię wydawniczą Studia Europaea Gnesnensia składają się czasopismo będące półrocznikiem i tematyczne monografie. Publikacje monograficzne nie mają bezpośredniego związku z artykułami ukazującymi się w czasopiśmie. To dwa odrębne wydawnictwa należące do tej samej serii wydawniczej. Na dzień dzisiejszy możemy poszczycić się jedenastoma monografiami wydanymi w ciągu niecałych trzech lat. To liczba, która musi robić wrażenie. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że to Redaktorowi naczelnemu całej serii, profesorowi Leszkowi Mrozewiczowi zawdzięczamy regularne powiększanie serii monografie. W jej ramach publikowane są między innymi doktoraty i habilitacje zarówno młodych, początkujących badaczy, jak i już uznanych naukowców. W tej chwili w druku znajdują się dwie nowe monografie tematyczne, a kolejnych kilka jest w fazie opracowywania...

**- *Przyjęło się używać nazwy łacińskiej. Jednak seria nazwana została właściwie w***

**trzech językach – wszystkie są wyróżnione na okładce. Chodzi o perspektywę dystrybucji na ogólnoeuropejski rynek wydawniczy?**

- Chodzi o kwestie, które można zamknąć w trzech słowach: tradycja, lokalność i globalizacja. Łacińska nazwa, Studia Europaea Gnesnensia dodaje splendoru i wskazuje na korzenie kultury europejskiej, angielska Gniezno European Studies uosabia czasy, w których żyjemy, z językiem angielskim jako lingua franca, a polska Gnieźnieńskie Studia Europejskie podkreśla miejsce, w którym siedzibę ma Instytut Kultury Europejskiej UAM, będący wydawcą całej serii.

**- StEurGn promują nie tylko działalność IKE, publikują w nich autorzy z wielu polskich uniwersytetów, a także z zagranicy. Jaka zatem jest proporcja tych grup?**

- Czasopismo wydawane przez Instytut Kultury Europejskiej ex definitione promuje jego pracowników i doktorantów. Takie było nasze założenie. Jednak aby stać się czasopismem renomowanym nie możemy ograniczać się do wydawania publikacji tylko naszych pracowników. Dlatego bardzo dbamy o proporcje wydawnicze: począwszy od ostatnich numerów procent autorów mających afiliację gnieźnieńską na jeden numer czasopisma nie może być zbyt duży, dominujący. Chodzi o zachowanie właściwych proporcji. Nie powinniśmy prowokować sytuacji w której nasi pracownicy publikowaliby wyłącznie w czasopiśmie, które jest wydawane przez Instytut, w którym pracują.

**- Nadchodzący numer zapowiadany jest jako w całości anglojęzyczny. Do tej pory artykuły oraz ich streszczenia pojawiały się w różnych językach, w tym w dużej mierze po polsku. Jaka jest perspektywa, czy StEurGn dążą do ujednoczenia treści wyłącznie w języku angielskim?**

- Rzeczywiście, najbliższy siódmy już numer czasopisma, który ukaże się w ciągu dwóch miesięcy, zostanie wydany w całości w języku angielskim. Z pewnością taka publikacja wzmocni naszą pozycję na rynku czasopism naukowych i znacznie zwiększy nasze szanse na uzyskanie dodatkowych punktów podczas najbliższej parametryzacji MNiSW. Ankieta ministerialna, którą będziemy musieli wypełnić, zawiera bardzo dużo pytań o publikację w językach obcych, zwłaszcza angielskim. Za wszystko przydzielane są punkty. Dlatego musimy wychodzić naprzeciw takim właśnie rozwiązaniom. Nie oznacza to jednak, że dążymy do publikowania artykułów tylko w języku angielskim. Takie numery będą się czasami pojawiać, ale myślę, że nie częściej niż raz na dwa, trzy lata. Język streszczeń poszczególnych artykułów ściśle regulują nasze normy wydawnicze. Jeśli artykuł jest publikowany w całości w języku polskim wówczas streszczenie, a także abstrakt i słowa-klucze, publikowane są w języku angielskim. W przypadku publikowania artykułu w językach obcych przyjęliśmy zasadę, że abstrakt i słowa-kluczowe pozostają w języku angielskim, natomiast streszczenie publikowane jest w języku polskim. Wydaje nam się to logicznym i najbardziej rozsądnym rozwiązaniem.

**- Polski uniwersytet nie powinien wydawać przede wszystkim w języku polskim?**

- W ten sposób w dobie globalizacji skazałoby się na „naukową śmierć”. Chcemy, aby nasze czasopismo miało wymiar szerszy, nie tylko polski, a język angielski otwiera nam szerzej drzwi na świat. Z drugiej strony, proszę zwrócić uwagę, że podobna tendencja nie jest dzisiaj niczym niezwykłym. Coraz więcej książek i czasopism naukowych również w Polsce wydawanych jest w języku angielskim. Chcę jednak zapewnić, że jeśli chodzi o nasze czasopismo, to staramy się sprostać wyzwaniom jakie stawia przed nami globalizacja, ale nie

zamierzamy przy tym zapominać o polskich korzeniach i naszym ojczystym języku. Stworzenie anglojęzycznego numeru czasopisma jest wyciągnięciem dłoni w stronę międzynarodowej społeczności badaczy, próbą stworzenia stałego mostu dla młodego instytutu. Zaletą anglojęzycznego numeru będzie jeszcze większe umiędzynarodowienie czasopisma, a tym samym wzmocnienie naszej pozycji.

**- Nie trudno dostrzec, że StEurGn łączy lokalność z europejskością. Rodzime tytułowe miasto angażuje się w losy serii wydawniczej?**

- I to jak! W dużym stopniu to dzięki wsparciu Pana Prezydenta Jacka Kowalskiego możemy wydawać tak sprawnie i tak dużo. W tym miejscu jako sekretarz serii chciałbym za tę pomoc serdecznie podziękować Urzędowi Miejskiemu i Panu Prezydentowi. Nasze czasopismo to znakomita reklama dla Gniezna. Z każdą wysyłką kolejnych jego numerów za granicę wysyłamy także cząstkę naszego miasta. Pozwolę sobie na stwierdzenie, że czasopismo Studia Europaea Gnesnensia stało się ambasadorem Gniezna w Europie.

**- Zainteresowanie pismem kwitnie. Autor zgłaszający publikację do StEurGn powinien mieć, już ugruntowaną karierę naukową?**

- Zainteresowanie publikacją na naszych łamach jest tak duże, że jako Redakcja musimy dokonywać czasami radykalnych selekcji. Publikować w StEurGn może zarówno młody, będący u progu kariery naukowej badacz, jak i naukowiec o ugruntowanej pozycji. Chcemy łączyć młodość z doświadczeniem. To swoisty pomost między starszym a młodym pokoleniem. Artykuły można nadsyłać na adres Redakcji drogą elektroniczną lub pocztą tradycyjną. Jeśli chodzi o monografie, to każdy może zgłosić Redakcji swoją propozycję, która zostanie rozpatrzona.

**- Student z dobrą pracą seminaryjną, również będzie miał szanse na publikację?**

- Tak. Decyzją Redaktora naczelnego, prof. Leszka Mrozewicza i Komitetu Redakcyjnego ambitny student, którego praca licencjacka czy magisterska okaże się interesująca i będzie spełniać kryteria naukowe, ma szansę publikacji na łamach Gnieźnieńskich Studiów Europejskich.

**- Znaczną część komitetu naukowego StEurGn stanowią naukowcy spoza Polski. Zorganizowanie współpracy na taką skalę z Gniezna (wtedy jeszcze filii zamiejscowej UAM), było dużym wyzwaniem?**

- Ponad pięćdziesiąt procent Komitetu Naukowego naszego czasopisma to uznani naukowcy z zagranicy, między innymi z Hiszpanii, Węgier, Niemiec czy Izraela. Zorganizowanie współpracy nie było żadnym problemem. Cieszymy się uznaniem. Przykładowo, ostatnio gościliśmy w Gnieźnie profesora Guillermo Péreza Sarrióna z Uniwersytetu w Saragossie w Hiszpanii, który przybył z cyklem wykładów. Mając na uwadze fakt, że publikujemy sporo artykułów w języku hiszpańskim zapytałem go, czy nie chciałby dołączyć do Komitetu Naukowego czasopisma. Gdy bliżej zapoznał się z naszym projektem, bez wahania się zgodził. To o czymś świadczy.

**- Na witrynie internetowej StEurGn.pl znajduje się rubryka poświęcona zagadnieniom guest writting i guest autorship. W dotychczasowej działalności czasopisma zdarzały się problemy dotyczące praw autorskich?**

- Oświadczenie w sprawie oryginalności publikacji oraz wkładzie procentowym w artykuł, który ma więcej niż jednego autora, ma zapobiegać nierzetelności naukowej i łamaniu standardów etycznych. Wydawałoby się, że w nauce na takie rzeczy nie ma miejsca, jednak niestety zdarzają się. W naszej dotychczasowej działalności mieliśmy jeden tego typu przypadek, ale w porę zdaliśmy sobie z niego sprawę i nadesłany do Redakcji tekst nie został opublikowany.

**- Od jakiegoś czasu mówi się, że marketing dotyczy również publicznych uczelni wyższych. StEurGn podejmuje działania tego typu, by być tytułem rozpoznawalnym w europejskim środowisku naukowym?**

- Oczywiście. Nauka podlegająca odpowiedniej promocji i marketingowi to dziś nie tyle standard, ile konieczność. Promujemy się, jak możemy. Staramy się publikować na jak najwyższym poziomie naukowym, stworzyliśmy stronę internetową czasopisma, publikujemy numery archiwalne czasopisma on line, ulepszymy szatę graficzną, indeksujemy czasopismo w bazach danych, etc. Dotychczas wydane numery czasopisma a także monografie można nabyć w siedzibie naszego wydawcy, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz w księgarniach (w Poznaniu m.in. w dawnej Kapitałce). Czytelnik z zagranicy w sprawie zakupu może skontaktować się z Redakcją drogą elektroniczną.

**- Poziom sprzedaży pisma od strony ilościowej świadczy dziś o poczytności StEurGn?**

- Myślę, że nie ma w tej kwestii jakiejś zasadniczej korelacji. Z jednej prostej przyczyny: ceny. Książki są dziś drogie, wielu ludzi nie stać na regularny zakup. Często potencjalni czytelnicy nie pozwalają sobie na kupno egzemplarza czasopisma naukowego, jeśli zawiera tylko jeden artykuł, który ich interesuje. A zapłacić trzeba za całość...Taka osoba wybierze się do biblioteki w celu lektury bądź sporządzenia kserokopii lub poczeka, aż dany numer ukaże się w wersji elektronicznej. Zaopatrujemy liczne tego typu jednostki, w tym na bieżąco biblioteki uniwersyteckie UAM.

**- Dziękuję za rozmowę.**